

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczet wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetry na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zszytaniem miesiąca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruśk towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 22

TORUŃ, sobota 20 lutego 1926 r.

Rok II

Pogrzeb ks. Kardynała Prymasa Dalbora.

Ubiegła środa minęła dla stolicy Wielkopolski pod znakiem głębokiego smutku i żaloby.

O godz. 10-tej przed południem rozpoczęły się w katedrze uroczystości pogrzebowe. W ulicach, prowadzących do katedry, piechota utworzyła gęsty szpaler, wśród którego ustawiły się organizacje, towarzystwa i bractwa, mające brać udział w kondukcje żałobnym.

Niebawem przybył do katedry p. prezydent ministrów Skrzyński jako zastępca p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zajął miejsce w fotelu w głównej nawie. Za nim zasiadli ministrowie: Stanisław Grabski i Stefan Piechocki, marszałek Senatu Trąpczyński, wicemarszałek Sejmu Pluciński, prezes Sądu Najwyższego Seyda, przedstawiciel Francji, gen. Dupont, wojewoda Bniński, dalej gen. Sosnkowski, prezydent miasta Ratajski, prezydenci Warszawy Baliński i Jabłoński, senatorowie, posłowie, szambelani papiescy, rektor i dziekani Uniwersytetu i naczelnicy władz.

W stallach presbiterjum zasiadli nuncjusz papieski ks. Lauri, arcybiskupi Ropp i Twardowski, metropolita Szeptycki oraz inni dostojnicy kościelni.

Niezadługo przybył do katedry ks. kardynał Kakowski i zasiadł na tronie arcybiskupim, aby następnie odprawić żałobne nabożeństwo. Następnie wygłosił ks. infułat Adamski przemówienie żałobne, które zakończył następującymi słowami:

„Był biskupem wedle serca Bożego i był tym pastorem, który wedle słów Pisma św. życie daje za owce swoje. Legł, jak żołnierz na posterunku. Wyrozumiały dla wszystkich, surowy tylko dla siebie, zjednywał sobie miłość i przywiązanie wszystkich. Jeszcze w ostatnim liście pasterskim z dnia 2 lutego b. r. nie zapomniał, ciężką już niemocą złożony, Ks. Prymas o najwyższym zadaniu, do którego został powołany. Stwierdził w nim niejako raz jeszcze, że najwyższym Jego zadaniem było szerzenie Królestwa Bożego w kraju. Nakazał temu pozostać też wierny do ostatniego tchnienia. Za wszystkie trudy i znoje życia niechaj Bóg Wszechmocny da mu wieczne odpocznienie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wsze czasy!”

Po odśpiewaniu pieśni żałobnych, zdjęto trumnę z katafalku i ośmiu księży poniosło ją na karawan, stojący przy kościółku Panny Marji, i niebawem ruszył pochód żałobny wśród huku dziań, które obwieściły miastu, że ukochany Arcypasterz opuszcza je na zawsze.

Na czele duchowieństwa kroczył ks. kardynał Kakowski. Wzdłuż ulic i placów, kędy kroczył orszak żałobny, płonął wszystkie latarnie, przytłumione kirem, a z licznych domów zwieszały się chorągwie żałobne. O rozmiarach olbrzymiego pochodu świadczy to, że kiedy karawan ruszał z miejsca przy katedrze, szwadron honorowy ufanów dobiegał ulicy 27 Grudnia. Wzdłuż całej drogi od samej katedry aż do dworca zalegały ulice nieprzebrane tłumy publiczności. Asystę honorową przy karawanie sprawowali oficerowie i ci sami

czterej, co dnia poprzedniego, kawalerowie maltańscy w swych przepysznych, szkarłatnych mundurach.

Za trumną postępowała żalobą dotknięta rodzina ś. p. ks. kardynała i przedstawiciele najwyższych władz państwowych, samorządowych, świata naukowego i t. d., a na ich czele prezydent ministrów p. Skrzyński. Wśród licznych zastępów senatorów i posłów uczestniczyli w kondukcji ks. senator Bolt, senator dr. Szuldrzyński, posłowie Stroński, dr. Stefan Dąbrowski i inni.

Gdy karawan stanął przed pawilonem oficerskim, księża przeniesli trumnę do wagonu pociągu nadzwyczajnego. Po odprawieniu modłów liturgicznych przez ks. kard. Kakowskiego, padły trzy salwy karabinowe, oddane przez kompanję honorową i o godz. 3.30 pociąg wyruszył w stronę Gniezna, żegnany przez tysiączne rzesze wiernych, które zaległy ulice i mosty nad torem. Na stacjach, kędy przejeżdżał pociąg, zebrały się liczne zastępy publiczności, która ze czcią i żalem żegnała swego Arcypasterza.

Do Gniezna przybył pociąg z trumną ś. p. ks. Prymasa o godz. 4 min. 50. Gdy kolejarze przeniesli trumnę na karawan, zajęczały dzwony kościółki gnieźnieńskie z potężnym „Wojciechem” na czele, poczem żałobny pochód ruszył ulicą Lecha ku prastarej katedrze.

Pochód otwierał dowódca załogi pułk. Burzyński z dwoma adjutantami na koniach. Za nim postępowała orkiestra 69 p. p., która w czasie pochodu grała marsze żałobne, oraz dwie kompanje tegoż pułku. Bębny w orkiestrze i sztandar pułkowy okryte były kirem. Za piechotą toczyła się baterja 17 p. a. p. Po oddziałach wojskowych przewinał się las przeszło stu sztandarów. Pociągnęły dalej towarzystwa wojackie, powstańcze, Hallerczyków z okręgu gnieźnieńskiego i z miasta, strzelcy, straż ogniowa, sokoli, harczerze, kolejarze, pocztowcy, cechy i t. d. Bractwa kościelne tworzyły szpaler z płonącymi świecami w ręku. Za nimi postępowało duchowieństwo w liczbie stokilkudziesięciu, poprzedzając przedstawiciele episkopatu. Kondukt prowadził kard. ks. Kakowski. Po obu stronach karawanu kroczyli strażacy z płonącymi pochodniami. Za trumną postępowali członkowie rodziny ś. p. Kardynała Prymasa, przedstawiciele władz miejskich, między innymi gen. Taczak, Tow. Kupców i Czerwony Krzyż. Pochód zamykała kompanja 69 p. p. i baterja 17 p. a. p.

Przed katedrą zatrzymał się kondukt i trumnę ze zwłokami przenosili naprzemian oficerowie i księża, ustawiając ją na katafalku w presbiterjum. Dwóch oficerów z dobytymi pałaszami rozpoczęło straż przy trumnie, u stóp której złożono na 2-ch poduszkach order ś. p. Kardynała Prymasa.

Uroczyste niespory celebrował ks. arcybiskup Ropp, w obecności licznych kleru. Mniej więcej około godz. 19-tej zakończono niespory i tłum, wypełniający katedrę i plac przed nią, począł napływać, celem obejrzenia zwłok na katafalku.

U wrót — Ligi Narodów.

Powalwszy niemieckich burzycieli pokoju europejskiego, zwycięskie państwa sprzymierzone utworzyły Związek czyli Ligę Narodów, nakładając na nią obowiązek utrzymania pokoju w świecie.

Do tej Ligi należą, jako stali członkowie, tylko t. zw. mocarstwa, a więc Francja, Anglja, Włochy,

Japonja, natomiast mniejsze państwa jak Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławia, Grecja i inne nie posiadają praw stałych członków Ligi.

Nie mają również stałego miejsca w Lidze Niemcy i Polska (pierwsze jako to państwo, przeciwko któremu głównie Liga została utworzona,

druga — z przyczyn niewytłomaczonych, boć i obszarem oraz liczbą ludności przewyższa wszystkie t. zw. mniejsze państwa, a w świeżych swych dziejach pochlubić się może uratowaniem Europy od pożogi wojennej, którą rozniecić usiłowała w roku 1920 tuszczka bolszewicka.

Prażąc z Ligi Narodów zrobić rzeczywistą i pewną ostoję pokoju, wielkie mocarstwa, a szczególnie Anglja, postanowiły wprowadzić do niej jako stałego członka również — Niemcy, uważając je za skruszonego i nawróconego grzesznika, któremu w dowód uznania jego poprawy daje się miejsce przy wspólnym stole.

Wobec takiej wspaniałomyślności mocarstw, Polska, mająca prawo zaliczania się do państw wielkich i ludnych, a dzięki swej armji, do rzeczywistych mocarstw, zbliża się również do wrót Ligi Narodów i prosi o stałe miejsce w rodzinie narodów, nie jako skruszona czy pokutująca grzesznica, ale jako obrońcicielka pokoju i dotychczasowego ustroju Europy.

I zdawałoby się, że nie może ani na chwilę zachodzić wątpliwość, czy wrota Ligi, które otworzyć się mają dla Niemiec, pozostaną otwarte również dla Polski.

Tymczasem właśnie Anglja, to mocarstwo, które kieruje się taką wspaniałomyślnością wobec niedawnego gwałciciela pokoju, Niemiec, nie chce rozumieć, że nietylko równe, ale jeszcze większe prawo ma Polska do zasiadania w Radzie Ligi.

Rzecz wprost niepodobna do wiary, a jednak prawdziwa.

W dniu 8 marca rozstrzygnąć się ma zagadnienie, czy wrota Ligi otwarte są jedynie dla Niemiec, czy też również dla Polski i innych większych państw jak Hiszpanja i Brazylja.

Tymczasem w świecie dyplomatycznym odbywają się rokowania, targi, handle, a treścią ich pytanie, czy Polska ma prawo razem z Niemcami zająć stałe miejsce w Lidze Narodów.

Słychać, że Niemcy, nie chcąc dopuścić Polski do Rady Ligi, posuwają się do groźby, że w razie przyjęcia Polski, nie wstąpią do Ligi Narodów. — Groźba ta powinna Anglii i innym mocarstwom otworzyć oczy, czego Niemcy spodziewają się po Lidze Narodów i co z niej chcą zrobić.

Czyż nie byłoby dobrze, gdyby rząd nasz ze swej strony wystąpił z zapowiedzią, że w razie nie dopuszczenia Polski do Ligi, naród polski przekreśli to, co w jego imieniu p. Skrzyński podpisał w Locarno?

Czas zacząć mówić językiem wyraźnym!

Co słychać w świecie?

Sprawy szpiegowskie na Śląsku.

Po aresztowaniu niemieckiej nauczycielki Ernst i odebraniu od niej zeznań, kompromitujących w wysokim stopniu rozmaite osobistości z „Volksbundu”, prokurator Świątkowski zażądał od Sejmu Śląskiego wydania posła Ulitza. Ernstońska skompromitowała go zupełnie. Okazuje się, że poseł ten, jako do niedawna prezes „Volksbundu”, zorganizował to gniazdo szpiegowskie wraz z tajną organizacją spiskową. W połowie stycznia, przed rozpoczęciem antypaństwowej akcji, złożył ten urząd, ustępując przewodnictwo w „Volksbundzie” Dudekowi, który jednocześnie jako urzędnik państwa polskiego, pełnił funkcję inspektora dla szkolnictwa niemieckiego na Śląsku.

Szpiedzy niemieccy zajmowali się specjalnie ułatwianiem dezercji z wojska polskiego. W tym celu utrzymywali stały związek z policją niemiecką po drugiej stronie granicy. Według ostatnich wiadomości bardzo poważnie skompromitowany jest w tej akcji konsul niemiecki w Katowicach, który jest jednocześnie członkiem mieszanego Trybunału pod przewodnictwem Calonder'a! Konsul ten działał w porozumieniu z następującymi szpicłami: Schmidtem, Sen-

gerem, Śmiałkiem, Dylongiem, Słuchnikiem, Rusinem, Minkowskim, Urbańskim, Thomasem, Marxem i in.

Powtórna rewizja u Ernstówny dała zdumiewające rezultaty. W komynie jej mieszkania znaleziono tajne dokumenty wojskowe, plany mobilizacyjne wojsk polskich, wykazy personalne członków niemieckiej organizacji zamachowej na Śląsku i t. d. W związku z tem dokonano nowe masowe aresztowania i rewizje.

Wobec coraz szerszych kręgów śledztwa, prokurator Świątkowski otrzymał do pomocy dwóch nowych sędziów śledczych.

Posiedzenie Senatu.

Wczoraj, dnia 18. bm. o godz. 11-ej przed połudn. odbyło się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym były między innymi projekt ustawy o cudzoziemcach, prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe oraz ustawa o prawie autorskim.

Za zasługi w rolnictwie.

W dniu 13. bm. w sali audyencyjnej Ministerstwa odbył się uroczysty akt wręczenia przez p. min. d-ra Kiernika odznak orderu Polonia Restituta, nadanych przez p. Prezydenta Rzplitej p. dr. Lutostawskiemu, redaktorowi „Gazety Rolniczej” i prof. Szulcowi, byłemu dyrektorowi Państwowego Instytutu Meteorologicznego za zasługi na polu nauki i szerzenia wiedzy rolniczej, oraz p. inż. Fillingerowi, zasłużonemu około renowacji dawnego pałacu prymasowego i obecnej siedziby Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Żądanie urzędników.

Pracownicy państwowi złożyli ministrowi skarbu Zdziechowskiemu memoriał, w którym domagają się przywrócenia ruchomej skali uposażeń, dodatku mieszkaniowego, ubezpieczenia pracowników państwowych na wypadek bezrobocia, oraz ubezpieczenia pracowników kontraktowych.

Liczba bezrobotnych.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, odsatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 30 stycznia do 6 lutego rb. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 362.310 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3.191 osób.

Skazanie szpiegów niemieckich.

17. bm. o godz. 8,45 wieczorem w sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie zapadł wyrok przeciw dwóm szpiegom, skazujący Tatarka na 7 i pół lat ciężkiego więzienia, zaś Wąsa na 2 i pół lata. Obu oskarżonym udowodniono akcję szpiegowską na rzecz Niemiec. Ze względu na to, że szło o wywiad wojskowy, rozprawa odbywała się tajnie. Prokurator żądał skazania Tatarka na 10 lat, a Wąsa na 6 lat ciężkiego więzienia.

W sprawie udziału w Lidze Narodów.

Sprawa stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów ciągle jeszcze zaprzęta umysł kół politycznych. Pod tym względem istnieją tu dwa zapatrywania: jedno wyraża obawę, że powiększenie Rady Ligi o więcej, aniżeli jednego nowego członka, spowoduje, iż urządzenie Ligi okaże się mniej sprawnym w chwilach ważnych, wymagających szybkiej uchwały, druga natomiast, całkowicie przeciwna, wskazuje, że w wypadkach wagi pierwszorzędnej, Rada Ligi, reprezentując nieliczne tylko Państwa, może okazać się organizacją niedość silną. Dyskusja jednak na te tematy ujawnia sporo błędnych pojęć, poza którymi kryje się

do zaciemnienia samej sprawy. Do takich błędnych pojęć zaliczyć należy wyrażane tu i owdzie poglądy jakoby porozumienia, osiągnięte w Locarno, czy gdzie indziej, zawierać miały przyrzeczenia o niezwiększeniu poza Niemcami stałych miejsc w Radzie Ligi. Nie byłoby również wcale pochlebne dla Niemiec obawy, że rozmowy na temat powiększenia składu Rady Ligi mogłyby wpłynąć ujemnie na przyznanie temu Państwu stanowiska mocarstwowego.

Sir Drummond w Berlinie.

Sekretarz Ligi Narodów Sir Erick Drummond złożył wczoraj wizytę pożegnalną dr. Stresemannowi. Sekretarz generalny wyjechał z Berlina wczoraj wieczorem.

„Vorwärts” dowiaduje się, że najprzód obsadzone będą w sekretariacie generalnym Ligi stanowiska niższych urzędników, zaś stanowiska wyższych urzędników, zwłaszcza zastępcy sekretarza generalnego, obsadzone będą dopiero później.

Zbrojenie hakatystów gdańskich.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu gdańskiego poseł komunistyczny Rasche oświadczył, że pod adresem gdańskiej policji ochronnej t. zw. Schupo nadchodzi z Niemiec od pewnego czasu transporty broni wszelkiego rodzaju, która rozdzielana jest przez Schupo pomiędzy członków straży obywatelskiej, albo też ukrywana jest po wsiach. Oświadczenie to wywołało u nacjonalistów wielkie wzburzenie. Po dłuższych obradach wnioski komunistów odrzucono.

I w Berlinie kradną.

Trzech inspektorów magistratu m. Berlina przez dłuższy czas wystawiało fałszywe kwity kasowe. Podrabiali oni kwity od wpłaconych podatków przemysłowego i od wzrostu majątku. Wszystkie kwity, które tytułem tych podatków wpłynęły, poszły do kieszeni p. inspektorów. „Berliner Tageblatt” donosi, że w ten sposób popełnili oni nadużycia na sumę 250 tys. marek. Wszyscy trzej uciekli zagranicę, zanim sprawa wyszła na jaw.

O bezpośrednią komunikację z Holandją.

Min. Kolei komunikuje, iż w czasie od 9 do 12 bm. odbyła się w Poznaniu przy udziale holenderskich, niemieckich, czesko-słowackich i polskich przedstawicieli konferencja w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej pomiędzy Polską i Holandją z tranzytem przez Niemcy, oraz w sprawie związkowej taryfy towarowej dla komunikacji polsko-niemieckiej z uwzględnieniem bezpośredniego przejścia z Polski do Niemiec i odwrotnie, jakoteż z tranzytem przez Czechosłowację.

Wprowadzenie w życie taryfy polsko-holenderskiej należy się spodziewać z dniem 1 kwietnia b. r. Udogodnieniem tej taryfy jest dowolność w opłacie należności przewozowych na całą drogę przewozu, albo z góry przez nadawców na stacji wysyłającej, albo z dołu przez odbiorców na stacji przeznaczenia. Dalsze prace nad związkową taryfą towarową dla komunikacji polsko-niemieckiej będą się odbywały w t. zw. komisjach urzędniczych. Po ukończeniu tych prac będzie możliwe wprowadzenie w życie rzeczony taryfy związkowej.

Kolonje angielskie przeciw Niemcom.

Sprawozdawca „Daily Telegraph” donosi, że min. dla kolonij został powiadomiony o proteście

ządu południowo afrykańskiego przeciwko przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów innemu państwu prócz Niemców. Podobno również dominja wyraziła sprzeciw przeciwko powiększeniu ilości miejsc w Radzie Ligi.

Gawęda Macieja.

Kochany Panie Redaktorze!

Miałem na myśli odpowiedzieć na te listy, co znowu w ostatnim tygodniu z różnych stron do mnie nadeszły, już nawet zacząłem sobie w głowie układać, co komu mam odpisać, ale jakem w kościele z ust naszego ks. proboszcza usłyszał o śmierci naszego ks. Prymasa, to jakby mnie kto obuchem w ciemną uderzył, że już o niczem innym myśleć nie potrafię jeno o tej ciężkiej stracie, jaka nas spotkała.

Za mojej pamięci niejedną już ks. arcybiskup do grobu zeszedł, ale po żadnym nie będzie w narodzie takiej żalości jak po tym, co to po tak długim czasie, był znowu rzeczywistym prymasem Polski, t. j. zastępcą króla polskiego, i tę najwyższą godność kościelną i świecką sprawował tak przykładowie i dostojnie, jakby do tego był z urodzenia przeznaczony.

Pamiętam ja, jak dziś, ów dzień październikowy w drugim roku wojny, kiedy to nowo poświęcony arcybiskup wprowadzany był do katedry gnieźnieńskiej. Byłem tam i ja, bo nasz proboszcz musiał być na onej uroczystości, a ja do jego towarzystwa się wprosiłem i do Gniezna pojechałem. Kochany jegomość chciał mnie zrazu odwozić od mego zamiaru i tłumaczył mi, że pogoda kiepska, a może przyjdzie stać na zimnie i slocie, ale nie czem się nie dałem odstraszyć, jeno prosiłem a prosiłem, aż przyzwolił.

Pamiętacie, co to były wówczas za czasy, że to człek bał się już gazety brać do ręki, bo co dzień jeno zwycięstwa a podboje tych — drapieżników i tyranów, aż już w głowie się mieszało, czy to już panowanie złego i czasy antychrysta nastąpiły. W takiej to udrepcie napałem się jechać do Gniezna, żeby w spojrzeniu i głosie nowego arcybiskupa szukać pociechy i otuchy. I tak się jakoś szczęśliwie złożyło, że raz w tumie, a drugi raz przed pałacem miałem szczęście spojrzeć w twarz ks. arcybiskupa. Oba razy oczy jego zwróciły się ku mnie, a spojrzenie ich było tak potężne, jak jeszcze niczyje w całym moim życiu. I kiedy ręka jego kreśliła nade mną znak Krzyża św., było mi tak, jakby obręcz żelazna opadła mi z piersi, a w głowie zabłysła mi myśl: ten ci jest, co nas wywiedzie z niewoli... Upadłem na kolana, a z oczu popłynęły mi łzy szczęścia.

Kiedyśmy wracali, ks. proboszcz nie mógł się wydziwić, jaka ze mną stała się przemiana, bo kiedy inni biadali i trwożyli się, ja przepowiadałem koniec naszej niedoli, a nawet przypominałem starą pieśń z czasów walki kulturnej: Ty pomóż się, Panie Boże, za nasze kościoły — powypędzasz Niemców z Polski, jako z ula pszczoły”. A we wsi, gdy mnie ludzie wypytywali o nowego ks. arcybiskupa, powtarzałem wszystkim, że jesteśmy nie mieli tak pięknego i wspaniałego i laskawego, bo też takim być musi prymas — zastępca prawowitego króla naszego. Niejeden potrząsał głową i niedowierzał, a mnie to spojrzenie ks. pry-

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(Ciąg dalszy.)

O ile hrabia był dobrodusznym a otwartym i łatwym do pokochania, o tyle córka przestraszając wydawała się zimną i pedantyczną. Zenon zasmucił się; znając Roberta, wiedział, że mu się jego przyszła podobać nie może, nie zgadywał tylko, do jakiego stopnia wstąpił posunięciem w stronę. Dlatego, za ledwo wyszli, pospieszył za księciem, postawiając pytanie, ale czekać co też on powie.

Książę Robert rzucił się już był na krzesło znużony, głowę podparłszy na rękę, gdy wszedł przyjaciel, pod pozorem dowiedzenia się o coś potrzebnego na jutro.

Już jesteś, szpiegu nieznosny — zawołał, smutnie śmiejąc się, książę Robert; — no? powiedzże ty mi co o hrabiance?

— Ja? — podchwycił zmieszany Zenon — ja? ale... ale ja nie miałem sposobności ani się zbliżyć ku niej, ani z nią mówić.

— Ale wrażeń pierwsze... mów szczerze. — Szczerze — odezwał się Zenon, — jest to surowy materiał, z którego może być bardzo przyzwoita księżna, lub bardzo śmieszna. To zależy od artysty, który z brły marmuru posąg wykuje.

— A! wykreśliłeś się zrecznie — zawołał książę. — Otóż ja ci powiem to, czegoś ciekawego, ja spodziewałem się gorzej. Ponieważ raz mam się zenić, nie pytając serca i nie dla siebie, ale dla dy nastycznych interesów, to gdyby nie miała pasji nosić tyle łańcuchów i pierścionków, bransoletek

i broszek, byłaby wcale znośną. Hrabia jest nieco za głośny i wrzawliwy, ale możeby się ciszej rozczulać nauczyl.

Zamilkli obaj, książę się uśmiechnął i ramionami ruszył. Zenon popatrzył badawczo i ze współczuciem, uściśnął jego rękę i odszedł.

Nazajutrz, o białym i jasnym dniu, obie strony bojujące wystąpiły w całym blasku. Panna Alfonsyna wystroila się gorzej niż wczoraj. Stella, której ubioru prostota odbijała dziwnie od tej elegancji parafjańskiej, piękna była jak anioł. Panna Antonina wysiliła się także na smakowny strój wiejski, tak, że miss Burglife i jej wychowanka zdążyły przy nich obywatelkami innego jakiegoś świata. Ale ojciec tryumfował, widząc córkę tak wspaniale przybraną, świecąca. Książę Robert stanął mężnie na stanowisku, jakie mu los wyznaczył, zbliżył się do panny i niezbyt natarczywie, lecz z widocznym zajęciem, usiłował bliżej ją poznać. Stella mu do tego dopomagała, chociaż Alfonsyna nie była dla niej sympatyczna.

Zeszli się wszyscy razem najprzód na wspólne śniadanie, przy którym szambelana nie było, i general robił honory domu ze Stellą i synowcem; potem przed obiadem wystąpili znowu wszyscy w całym blasku. Obiad był w wielkiej sali marmurzonej podany i przepyszny. Wypito zdrowie gości.

Los, czy zręczna kombinacja, rozsadzając mężczyzn i kobiety, zbliżyła księcia Roberta do Alfonsyny, która przerwała dotychczasowe milczenie i opowiadała księciu o Odessie i Podolu. Hrabia był w humorze najszcześliwszym. Wieczór zszedł na muzykę, rozmowie ożywionej, a Wincentowicz nie dopuścił, aby się obszedło bez fajerwerku nad stawem.

Mościński już nad wieczór napomknął o odejździe, ale szambelan oświadczył wręcz, iż na wsi gość conajmniej trzy dni przesiedzieć musi, jeśli nie chce gospodarzy obrazić. Nie sprzeciwiano się jakoś, i pobyt w Brańsku się przedłużył.

Drugiego dnia wymyślono przejażdżkę do Willety. Tak się zwał domek wiejski w stylu włoskim, wystawiony w lasku o milę przez szambelana, za lepszych czasów, opuszczony nieco, ale teraz naprędce wyporządkowany. Piękne otaczające go drzewa, widok na dalekie łąki, lasy i wsie porozrzucane w okolicy, miejsce to czyniły bardzo właściwym do takiej chwilowej wycieczki.

Mężnem sercem książę Robert, nie okazując, czego nie czuł, nie odgrywając komedji miłosnej, był wszakże ciągle na usługach Alfonsyny, co jej pochlebiało. Nagradzała go wzrokiem bardzo obiecującym i ożywiła się pod wieczór do tego stopnia, iż się parę razy roześmiała.

Baczące ojca oko dośledziło pożądanym symptomów (objaw, z którego o czemś można wnioskować) i hrabia zacierał ręce w milczeniu, już prawie pewny, że księcia mieć będzie zięciem. General, na ten raz dyplomata się stawszy, potrafił zupełnie ująć miss Burglife, którą prowadził do stołu i ze szczególnymi dla niej względami, tak, że Angielka sama pierwsza szepnęła Alfonsynie — uśmiechając się, iż ją podejrzewa o skłonność dla pięknego Roberta. Alfonsyna zarumieniła się mocno chciała wypierać się i przeczyć, ale wykonała to tak niezręcznie, iż miss Burglife została przy swem przekonaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

masa pozostała w duszy i nie dało już ani na chwilę zwątpić o miłosierdziu Boskiem nad naszym narodem, aż spełniło się moje przeczcucie — nowy ks. arcybiskup wywiódł nas z niewoli niemieckiej, został prymasem, a nawet kardynałem.

Przyznam się, że nigdy mi przez myśl nie przeszło, żeby jeno tak krótkie miały być rządy tego naszego pierwszego prymasa w oswoobodzonej Polsce, i zgola nie wiem, co o tem mam sądzić, a czasy obecne różne myśli człowiekowi do głowy naprowadzają. To też nie mogę się pozbyć jakiegoś niepokoju, czy ta przedwczesna śmierć naszego zwierzchnika duchownego, który równocześnie był zwierzchnikiem całego narodu, nie jest zapowiedzią jakichś nieszczęść i klęsk. Nie dziwiłoby się, gdyby tak było, boć widzimy, co się dzieje. Cudem odzyskawszy wolność, zaczynamy popadać w te same błędy, które niegdyś kraj nasz zgubiły, a naród w niewolę wtrąciły. Nie daj, Boże, abyśmy na podobny los po raz drugi sobie zasłużyli!

A teraz już skończę, bo jeno żal i gorycz z pod pióra mi płynie.

Panu Bogu oddaję Wasz Maciej Różga
gospodarz na wycugu.

Do dzieła!

Kierunek, jaki obrała sobie „Ziemia Pomorska”, trafił do przekonania jej czytelników, jak o tem świadczą liczne korespondencje i listy.

Te wyrazy uznania są dla nas niezbitym dowodem, że droga, na jaką wkroczyliśmy, jest dobrą.

Nie wystarczy nam jednak to przekonanie, że kroczymy dobrą drogą, bo nie o nasze zadowolenie chodzi, ale o przyszłość naszego Pomorza. Aby ta przyszłość była taką, jak tego pragniemy, ku temu potrzebnym jest, aby na tę dobrą drogę, którą wytknęliśmy, poszły setki, tysiące — jednym słowem całe narodowo usposobione społeczeństwo Pomorza.

Ku temu potrzeba koniecznie pomocy tych, którzy już na tę drogę za nami wstąpili. Ich zadaniem jest pociągnąć za sobą innych, każdy najbliższe osoby z krewniństwa czy sąsiedztwa.

Jak to zrobić? Sposób bardzo prosty i wcale nie trudny — zachęcić owe osoby do zapisania naszej „Ziemi Pomorskiej” — choćby na próbę — na miesiąc marzec.

„Ziemi Pomorskiej” nie potrzeba w sposób jarmarczny zachwalać i zalecać, bo każdy, poznawszy pismo nasze, choćby powierzchownie, przyznać musi, że tak co do zewnętrznej szaty, jak i treści jest ono dostosowane do potrzeb czytelnika, szczególnie na wsi.

Prosimy zwracać uwagę, że „Ziemia Pomorska” nie jest zapelniana wychwalaniami jakichś żadnych pochlebstw osób ani też klótniami partyjnymi lub gazeciarskimi, ale od początku do końca zawiera wiadomości ciekawe i pożyteczne.

Takiemu pismu jednac nowych zwolenników nie może być trudno.

A zatem do dzieła!

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 19 lutego 1926 r.

Piątek dnia 19 lutego Konrada w.

Wschód słońca 7.¹³, Zachód słońca 17.¹⁷.

Wschód księżycy 10.²¹, Zachód księżycy 24.²¹.

Sobota dnia 20 lutego Nicefora m.

Wschód słońca 7.¹⁰, Zachód słońca 17.¹⁰.

Wschód księżycy 11.⁹, Zachód księżycy 2.².

Niedziela dnia 21 lutego Eleonory p.

Wschód słońca 7.⁹, Zachód słońca 17.²¹.

Wschód księżycy 11.²⁵, Zachód księżycy 3.⁷.

* **Teatr Miejski.** Dziś przedostatni raz arcykomiczna operetka „Błękitna krew” (dziś, przy piątku dla posiadaczy legitym. ceny o 50 procent niższe) w koncertowej grze całego zespołu z pp. Leonowicz, Czerniawska, Zarembina, Żołopińska, Łodzińska, Adamkiewiczówna, Zdzitowieckim, Cybulskim, Ilcewiczem, Rdzawiczem, Jejdem w rolach głównych. Balet urozmaica akcję.

Jutro, w sobotę, dnia 20. II. b. r. jedyny gościnny występ wszechświatowej sławy śpiewaczki koloraturowej, genialnej mistrzyni sztuki wokalne, chluby dzisiejszego świata śpiewaczego Ameryki, miss Berty Crawford. — „Słowik Kanadyjski” odtworzy partje Gildy w tow. pp. Krugłowskiego, Laskowskiego, Bolki, Popiela, Czarlińskiej, Adamkiewiczówny pod batutą p. Zb. Dymmka.

W niedzielę o godz. 3-ciej minut 30 po południu ostatni raz (ceny niższe) „Błękitna krew”; wieczorem 2-gi raz z przepychem wystawiona opera Verdi'ego „Aida”.

* **Kawalerowie srebrnego krzyża zasługi.** Prezes Rady Ministrów p. Aleksander Skrzyński nadał srebrny krzyż za pracę położoną na polu bezpieczeństwa publicznego aspirantowi policji Kazimierzowi Lissowskiemu i komisarzowi Zefirynowi Wolskiemu. Komisarz Wolski pochodzi z Tucholi i jest synem znanego księgarza.

* **Rocznica urodzin Mikołaja Kopernika.** Dziś w piątek, dnia 19 b. m. przypada 452 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika. Z okazji tej odprawiono rano o godz. 8,30 nabożeństwo w kościele św. Jana i to w kaplicy, w której Kopernik był chrzczony. W południe od godz. 1—3 koncertowała orkiestra wojskowa przed pomnikiem Kopernika, który świetnie udekorowano. Wieczorem nastąpi iluminacja pomnika, a orkiestra będzie znów koncertować od godz. 6—7.

* **Pożar.** W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar w dawniejszej fabryce tytoniu „Hercegowina”. Spaliły się maszyny oraz zapasy gily i tytoniu. Straż ogniowa pracowała bez przerwy do godz. 10-tej rano. Straty są olbrzymie.

* **Z targu.** Na ostatnim targu sprzedawano jaja po 2,30—2,50 zł. za mendel, pod koniec zaś kupujący mogli nabywać jaja nawet po 1,80 zł. Cena masła utrzymała się na dotychczasowej wysokości 2,30—2,50 zł.

* **Jeszcze o bandytach w Toruniu.** W uzupełnieniu notatki naszej o bezczelnym napadzie bandytów, dowiadujemy się, że bandyci poprzednio zakupili sobie nowe ubrania i to jeden w firmie Cz Hamerski, drugi u Buzego, a następnie pojechali doróżką do najlepszego salonu fryzjerskiego. Przebieg w hotelu pod Orłem już podaliśmy. Podczas ucieczki postrzelili oprócz ajenta Kosińskiego, przechodzącą ulicą Szeroką p. Eugenję Starkową, żonę urzędnika Banku Zw. Sp. Zarobk. w lewą nogę dość poważnie, oraz lżej ranni zostali st. posterunkowy Wesołowski i posterunkowy Liedtke. Kule podziurawiły okna wystawowe na ul. Szerokiej w składzie farb p. Kapczyńskiego, w składzie firmy „Hanka” oraz w zakładzie fryzjerskim Drzewickiego.

Najciekawszym jest, że bandyci, gdy policja udała się za nimi w pościg, wrócili najspokojniej do miasta, byli na kolacji w jednej z pierwszorzędných restauracji i doróżką samochodową nr. 35 wyjechali do Aleksandrowa Kujawskiego. Zawiadomiona policja w Aleksandrowie zarządziła obławę. Podejrzanych osobników przytrzymała na dworcu policja. Zranili oni lekko dwóch policjantów i zbiegli w niewiadomym kierunku. Wszelki pościg za bandytami pozostał bez rezultatu.

* **Lulkowo, pow. toruński.** (Zgwałcenie nieletniej dziewczynki.) Zgwałcenie nieletniej córki zgłosił p. E. M., zamieszkały w Lulkowie pod Toruniem. Zbrodniarz jest dotąd nieznan — policja prowadzi dochodzenia.

* **Chełmża.** (Burmistrz miasta zrehabilitowany.) Na ogromną skalę zakrojony proces dyscyplinarny wdrożony przeciwko głowie miasta p. Kurzętkowskiemu rozegrał się ostatecznie w dniu 1 lutego br. przed trybunałem dyscyplinarnym w Poznaniu. Trybunał ten jednomyślnie, co przewodniczący wyraźnie zazaczył, uwolnił burmistrza Kurzętkowskiego od wszelkich zarzutów.

* **Grudziądz.** (Z szkoły gospodarze.) Udekorowanie zasłużonych strażaków.) Wieczorne kursy gotowania, szycia i robót rozpoczną się dnia 1 marca 1926 r. w Szkole Gospodarze, ul. Trynkowa 19. Zapisy zostały przedłużone do dnia 20-go b. m.

Na ostatnim zjeździe straży ogniowej w Grudziądzu, zwołanym z okazji rocznicy 50-letniego istnienia, prezydent miasta Włodek udekorował 20 zasłużonych członków straży ogniowej, następnie członkowie złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej.

* **Zbiczno, pow. brodnicki.** (Przedstawienie amatorskie.) We wtorek, dnia 2 lutego br., w święto M. B. G. odbyło się w Zbicznie przedstawienie amatorskie, odegrane przez członków Tow. Powst. i Wojaków. Wystawiono sztukę p. t. „Arlekin Księcia Hagenkreuz”. Sztuka ta w jaskrawy sposób uwydatniała całą brutalność niemiecką względem Polaków, całą nienawiść duszy germańskiej i pychy krzyżackiej. Kilku miejscowym Niemcom nie było to w smak że pokazano im ich polakożercze uczucia. Następne komedje: „Chrapanie na rozkaz”, oraz „Żyd w beczce” wypadły również ku największemu zadowoleniu, za co obdarzono amatorów huczniemi oklaskami. Za dobre kierowanie przedstawieniem należy się kierownikowi szkoły p. Kwelowi szczególne podziękowanie. Dodać należy, iż kilku poważnych obywateli jak p. starosta Olszewski, ksiądz proboszcz Czarnowski, miejscowy Wójt i wielu innych zacnych obywateli zaszczyliło swoją obecnością przedstawienie Tow. Powstańców i Wojaków. Mamy nadzieję, że niebawem obudzi się każdy Polak w Zbicznie i wstąpi jak najrychlej do Tow. Powst. i Wojaków. Uczestnik.

* **Warlubie.** (Nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego.) Dnia 14 lutego odbyło się nadzw. zebranie Kółka Roln., które zajął przy miernym udziale członków prezes p. Bogdański, który w serdecznych słowach powitał gości, prezesa pow. P. T. R. p. Czajkowskiego, naczelnika Wydziału Oświat. p. Fronia i p. Kunza z Grudziądza.

Przewodnictwo objął prezes P. T. R. p. Czajkowski, który udzielił głosu referentowi p. naczelnikowi Froniowi. Tenże w dłuższym przemówieniu wykazał, jak dziś gospodarzyć trzeba, by gospodarstwa nasze przynosiły więcej korzyści, a w końcu obszerne i treściwie o hodowli bydła i trzody chlewnej. P. prezes Czajkowski podziękował prelegentowi za ten wyczerpujący a treściwy referat. P. przewodni-

czący uzupełniał wywody referenta, a że w dyskusji nikt głosu nie zabierał, zamknął zebranie, zachęcając rolników do gromadnego łączenia się w Kółkach Roln. i uczęszczanie na zebrania. Na zebraniu były pp. Bogdańska i Bojarska, co niechaj zachęci nasze Panie gospodynie do brania udziału w zebraniach rolniczych.

* **Jabłonowo.** (Kradzież.) W nocy z czwartku na piątek 12. bm. włamali się złodzieje do składu bławatów p. Fr. Karnowskiego. Rozpoczęli „robotę” od drzwi prowadzących na sieni. Dłotem zrobili otwór w drzwiach, w miejscu, w które wchodzi zasówka zamkowa i prawie bez trudu otwarli drzwi, przecinając poprzednio przewody od światła i dzwonk. „Robotę” wskazuje na złodziei zawodowych. Łup stanowią: 3 płaszcze damskie pluszowe czarne, 2 walizki szefiru w paski, 2 walizki adamaszku jedwabnego, 4 walizki jedwabiu (czarny, biały, cielisty kolorowy) kilka palt męskich szarych i 1 kupon inleto. Spłoszeni dość wcześniej nie mogli się tak obłowić, jak się tego spodziewali. Poszkodowany wyznacza 300 złotych nagrody temu, kto się przyczyni do wykrycia złodziei, by mogli otrzymać zasłużoną karę. Baczność przy nabywaniu towarów od ludzi podejrzanych!

* **Lipusz.** (Obchód uroczystości 25-lecia Kółka Rolniczego.) W ub. niedzielę, dnia 14. bm. obchodzono uroczystość obchód 25-lecia kółka rolniczego. Uroczystość rozpoczęła się pochodem, w którym z sztan-darami brali udział miejscowi Powstańcy i Kolejarze, oraz liczne przedstawicielstwa miejscowe. Po pochodzie odbyło się uroczyste jubileuszowe posiedzenie, które zajął zasłużony prezes kółka p. Gackowski, witając przybyłych gości i oddając przewodnictwo prezesowi okręgowemu, p. Tempkiemu. Z kolei p. Tempki zobrazował korzyści wynikające z rzeszenia się ludności rolniczej w kółka rolnicze, nawoływał do intensywnego korzystania z nabytej wiedzy i stwierdziwszy wielkie zasługi miejscowego kółka tak około rozwoju rolnictwa jak i polskości, zakończył serdecznymi życzeniami dalszego rozwoju i pomysłności. Następnie składał życzenia, tak w imieniu p. wojewody pomorskiego jak i własnym, p. starosta Kowalski z Kościerzyny. W imieniu Pom. Izby Rolniczej mówił p. Sikorski, kierownik szkoły rolniczej w Kościerzynie, dalej p. Budnik, red. „Dziennika Bydgoskiego”, ksiądz prob. Sieg, przedstawiciel kółka rolniczego w Kościerzynie oraz miejscowego Towarzystwa Powstańców. Następnie odczytano telegramy, nadesłane z okazji tej uroczystości i to: Ministra Kiernika, założyciela kółka ks. Wróblewskiego; dalsze p. Donimirskiego, prezesa Pom. Tow. Rolniczego, redakcji „Ziemi Pomorskiej”, p. Łackiego i ks. senatora Bolta. Dziękując serdecznie wszystkim przybyłym za okazaną sympatię, zamknął p. Gackowski posiedzenie. — Po wspólnej kawie odbyła się na sali p. Januszewskiego zabawa taneczna.

* **Wiele.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Nieszczęśliwym wypadkiem na nowo budującym się torze kolejowym Czersk—Bak, uległ dnia 11 b. m. w pobliżu Karsina robotnik Jan Pepliński z Wiele.

W chwili przesuwania wagonu naladowanego szynami, spadła jedna ze szyn nieszczęśliwemu na ramię i przygniotła go do ziemi, skutkiem czego odniósł P. ciężkie obrażenia. Ciężko rannego przewieziono pociągiem roboczym do Czerska, któremu udzielił pierwszej pomocy dr. Pokrzywnicki.

Wieczorem odwieziono Peplińskiego do domu dla chorych w Chojnicach.

* **Wysin.** (Nowe kółko śpiewackie.) Staraniem tutejszego dzielnego organisty p. Kozucha zawiązało się w Wysinie kółko śpiewackie, które 7 b. m. wystąpiło z teatrem i śpiewami na sali p. Milewskiego. Odegrano „Skalmierzanki” i śpiewało no kilka pieśni na 4 głosy. P. Kozuch jest tutaj dopiero od listopada zeszłego roku, a już widać tak piękny rezultat jego niezmiernie trudnej pracy i wyszkolenia fachowego. Cześć pieśni polskiej w Wysinie.

* **Lniano, pow. świecki.** (Teatr.) Miejsce Towarzystwo Powst. i Wojaków urządziło w niedzielę, dnia 31 stycznia b. r. na sali p. Seidla przedstawienie amatorskie. Po teatrze nastąpiła zabawa taneczna, podczas której bawiono się wesoło i ochoczo.

* **Zalesie Królewskie, pow. świecki.** (Teatr.) Niedzieli ostatniej urządzono u p. Baethrowej przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę teatralną p. t.: „Palka Madeji” w 5 aktach. Przedstawienie wypadło doskonale. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa taneczna.

* **Serock, pow. świecki.** (Nieudała kradzież.) W przedostatnim tygodniu pewnego wieczora około godziny 8-mej włamało się kilku osobników do sali p. Domańskiego i poczęli wynosić rozmaite rzeczy, lecz w tej pracy zostali spłoszeni i... uciekli zostawiając wszystko, jeden z owych osobników nawet własne buty. Śledztwo za owymi opryszkami w toku.

* **Łowinek, pow. świecki.** (Kradzież.) Nieznani dotąd sprawcy włamali się jednej z ostatnich nocy do piwnicy domu mieszkalnego miejscowego gospodarza Marcina Putynkowskiego i skradli słoninę, szynki i t. p. wyroby mięsne wartości około 400 złotych.

* **Krusze, pow. świecki.** (Pożar.) W ub. poniedziałek spaliła się zagroda rolnika Kurza, — Straty są bardzo poważne.

* **Tczew.** (Transport odez w komunistycznych.) Jak donosi „Dziennik Tczewski“, we wtorek podczas rewizji wagonu towarowego, wysłanego z Gdańska do Łodzi, a zawierającego według deklaracji cedy kolejącej „szmaty“, znaleziono skrzynię, wypełnioną dziesiątkami tysięcy egzemplarzy broszur komunistycznych. Między temi ostatnimi największą część stanowiły broszury polskiego posła komunistycznego Dąbala, wydane w roku 1923 i drukowane w Gliwicach na Górnym Śląsku. Jak widać, komuniści szukają wszelkich możliwych dróg, celem zasypania Polski „szmatami“.

* **Jeleńc,** pow. tucholski. (Z parafji.) Przeszło 4 lata parafja nasza stara się o księdza Polaka, lecz wszystkie zabiegi, jak skargi, zebrania nie skutkują. Tutejszy ks. administrator, Niemiec, ks. Perschke, wygłasza co drugą niedzielę kazanie niemieckie, choć parafja nasza liczy 88 proc. Polaków. Władze rządowe oddały już 1 lipca ub. r. prezent na probostwo w Jeleńcu ks. Mazelli z Brodnicy, znanemu patryjocie, lecz dotąd oczekujemy nadaremno przybycia nowego duszpasterza. Mamy jednak nadzieję, że to wnet nastąpi Parafjanin.

* **W. Walichnowy,** pow. gniewski. (Sprzeniewierzenie.) Za sprzeniewierzenie został skazany przez sąd w Gniewie dawniejszy woźnica pocztowy, Jan Neumann, na 5 miesięcy więzienia. Dopuszczył on się sprzeniewierzenia w trzech wypadkach, raz skradł 95 zł., przeznaczone dla p. Januszewskiego w W. Walichnowach, potem znowu 118 i 210 zł. przeznaczone dla p. Kröhlinga i Pelzera w Miedzoleżu.

* **Tuchola.** (Zadośćuczynienie za obrazę.) Na skutek zlecenia p. wojewody pomorskiego, p. Teofil Praśniewski z Tucholi złożył do rąk p. wojewody na cele społeczne sumę 300 zł. tytułem zadośćuczynienia za wyrządzone pisemną obrazę urzędnikom Urzędu Wojewódzkiego.

Pan wojewoda z sumy tej przeznaczył: dla bezrobotnych m. Torunia 100 zł., dla bezrobotnych m. Grudziądza 100 zł., dla bezrobotnych m. Chełmży 50 zł., dla żłóbka w Toruniu 50 złotych.

* **Bysław,** pow. tucholski. (Rocznica.) Jak w innych miejscowościach tak i u nas obchodzono uroczystości 6-tą rocznicę wkroczenia wojsk polskich. Obchód tegoż dnia rozpoczął się pochodem przez wieś, poczem dzieci odegrały teatrzyk i to dwie sztuczki p. t.: „W ofierze Marji“ i „Złote marzenia“.

* **Tuchola.** (Hodowla lisów srebrnych.) Właściciel młyna w Karczewie, p. Siewczyński, zamożny reemigrant z Ameryki, zamierza w najbliższym czasie urządzić na swej posiadłości zwierzyńiec, w którym specjalnie będzie się zajmował hodowlą lisów srebrnych. Jest to projekt o rozmachu prawdziwie amerykańskim, jedyny tego rodzaju w Polsce. Koszty urządzenia zwierzyńca zostały obliczone przez znaną firmę hodowlaną, Hagenbecka w Hamburgu—Stellingen na 20.000 zł.

* **Gołabek,** pow. tucholski. (Potrzebni są robotnicy leśni.) Państw. Nadleśnictwo Gołabek, pow. Tuchola, stacja kolejowa Cerkyn polski — potrzebuje większej ilości wykwalifikowanych robotników leśnych do wyrebu wysokodrzewia, uszkodzonego przez sówkę. Płaca akordowa według taryfy, dokonywana bywa co dwa tygodnie. Zarobek przeciętny 4 do 5 zł dziennie. W pobliżu wyrębów znajduje się barak, gdzie w miarę wolnych miejsc, mogą robotnicy znaleźć pomieszczenie bezpłatnie i utrzymanie, t. j. obiad, kolację za 70 groszy dziennie, bez chleba. Narzędzia robotnicy winni mieć własne.

* **Ocypel,** pow. starogardzki. (Zabójstwo.) Dnia 12. bm. około godz. 11-ej przed południem podczas sprzeczki między furmanami, zwożącymi drzewo, których usiłował pogodzić gospodarz Władysław Mechliński z Czechowa, nadbiegł z drągiem do ładowania drzewa około 20 lat liczący Feliks Brandt z Ocypła i uderzył nim Mechlińskiego tak silnie w głowę, że tenże natychmiast utracił przytomność. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie nazajutrz skonał, nie odzyskawszy przytomności. Brandt został aresztowany.

* **Orłowo.** (Fale morskie wyrzuciły zwłoki.) Dnia 8 bm. fale Bałtyku wyrzuciły na brzeg zwłoki kobiety w średnim wieku. Zwłoki musiały się znajdować dłuższy czas we wodzie, gdyż trudno jest rozpoznać rysy utopionej niewiasty.

* **Stara Pila,** pow. Kartuzy. (Aresztowanie urzędników.) W czwartek aresztowała tu policja dwóch urzędników kolejowych — jednego za krzywoprzysięstwo, a drugiego za zgwałcenie.

* **Płowez,** pow. lubawski. (Pomoc dla bezrobotnych.) Ks. prob. Szelbracikowski wezwał rolników do opiekowania się bezrobotnymi. Sam dał dobry przykład: wspiera zdawna ubogich Płowęza, a 5 b. m. przeznaczył dla czterech bezrobotnych z Rywałdzika zapomogę. Każda rodzina otrzymała po 20 funt. mąki żytniej.

* **Pelplin.** (Kradzież w kościele katedralnym.) W sobotę, 13. bm., panna Kl. L., przystępując w katedrze do komunij św., pozostawiła w ławce torebkę, zawierającą 75 zł w gotówce, złoty zegarek i inne

rzeczy, razem 210 zł wartości. Gdy wróciła do ławki, torebki już nie było. Jakiś opryszek, widać, czekał tylko na taką sposobność, wziął niespostrzeżony torebkę i się ulotnił. Tęgo samego dnia znaleziono torebkę na tutejszym dworcu, lecz nie było w niej ani pieniędzy ani zegarka.

* **Nowacerkiew,** pow. starogardzki. (Śmierć w drodze.) Śmierć w drodze do domu spotkało tutejszego rzeźnika p. Nagórskiego w czwartek, 11. bm. Znaleziono go w tym dniu około godz. 8 i pół rano nieżywego na szosie przy swoim wozie, którym pojechał o godz. 6-ej do Kierwałdu dla zakupu świń. Lejce miał owinięte około ręki. Przypuszcza się, że spadł on jakimś nieszczęśliwym sposobem z wozu, a koń czy to uderzył go kopytem czy też obalił się na niego i przygniótł go swym ciężarem. Był on już w drodze powrotnej do domu.

* **Poznań.** (Sejmik oświatowy T. C. L.) We wtorek, dn. 9 b. m. odbył się w Poznaniu sejmik oświatowy Tow. Czyteln. Ludowych.

Po uroczystej mszy św. w kościele św. Marcina — otworzył sejmik w sali biblioteki uniwersyteckiej, prof. Tadeusz Grabowski, dłuższem przemówieniem.

Na propozycję ks. dyr. Ludwiczaka, przewodniczącym Sejmiku obrano dyr. Stemlera, kierownika Macierzy Szkolnej, zasłużonego towarzysza oświatowego w b. Kongresówce. Sekretarzem wal p. Polewiński.

Sprawozdanie z działalności T. C. L. odczytał ks. dyr. Ludwiczak, stwierdzając równocześnie, że pomimo zmniejszenia się liczby bibliotek, praca oświatowa T. C. L. zupełnie nie cofnęła się, lecz pogłębiła i poszła w kierunku organizacyjnym.

P. Czesław Kędziński, znany w Poznaniu literat, wygłosił referat p. t.: „Biblioteka jako uzupełnienie Szkoły Ludowej“.

P. dr. Rymarkiewiczówna (kierowniczka wielkiej biblioteki Kraszewskiego w Poznaniu) wygłosiła referat p. t.: „Jakimi środkami utrzymać biblioteki miejskie“.

Sprawę nowych ustaw referował ks. prob. Grzanda.

Wzruszającym był moment przemówienia dwóch przedstawicieli Czechosłowacji, prof. Hanusza i konsula czechosłowackiego w Poznaniu, Kłosa, który wygłosił dłuższe, bardzo silne a porywcące przemówienie, zaznaczając w niem, że Polska i Czechosłowacja znajdują się w pracy oświatowej w jednej sytuacji, i musza jak najspieszniej zatrzeć bliźni niewoli, przystępując równocześnie społeczeństwo do nowych warunków państwowych. Przemówienie powyższe wywołało na sali szalony entuzjazm.

Ustępującemu zarządowi udzielono pokwitowania, poczem wybrano pięciu nowych członków Rady Głównej.

W dyskusji poruszono sprawę uniwersytetu ludowego w Zagórzcu na Kaszubach oraz projekt utworzenia trzeciego uniwersytetu ludowego TCL.

Na zjazd przybyło bardzo dużo delegatów T. C. L. z wszystkich dzielnic b. zaboru pruskiego. Oprócz tych, było obecnych bardzo dużo gości m. in. wojewoda Bniński, prez. Ratajski, kurator poznański Chrzanowski, gen. Sosnkowski, dyr. Stemler, konsul Czechosłowacji w Poznaniu p. Kłos i wielu innych. Z Grudziądza był ks. dziekan Dembek. Wojewoda Wachowiak i star. Wybicki, usprawiedliwili swą nieobecność telegramami.

* **Warszawa.** (Zmasł pobity przez służbę w szpitalu warjatów.) Przed kilku dniami w szpitalu Jana Bożego w Warszawie zmarł Anastazy Lorencki, który dostał obłędu pod wpływem obawy o jakąś poważniejszą chorobę. Zwłoki zostały przewiezione do kościoła Nr. Panny Marji, jednak prokuratora nakazała wstrzymanie pogrzebu i poleciła skierować trumnę ze zwłokami do budynku medycyny sądowej; istnieją bowiem poszlaki, że Lorencki zmarł w szpitalu śmiercią nienaturalną, mianowicie wskutek pobicia go przez służbę. Zarządzono też sekcję zwłok, która odbędzie się niebawem.

* **Kraków.** (Świętokradztwo.) Niewyśledzeni sprawcy włamali się do kaplicy arcybiskupiej przy ul. Franciszkańskiej i skradli z wielkiego ołtarza kielich srebrny pozłacany i puszkę srebrną na komunikaty.

* **Radocz.** (Synowie mordują ojca.) Przed kilku dniami w ciemną noc lutową stróże nocni w Radocz uślyszeli strzały karabinowe, rozlegające się w domu Wesołowskiego. Natychmiast pobiegli tam i z przerażeniem ujrzeli leżące w kałuży krwi trupy starego Wesołowskiego i syna jego Franciszka.

* **Gozdź,** (Straszny dramat.) Pewien właściciel we wsi Gozdź, powiatu hrubieszowskiego, sprzedał trzodek chlewną i otrzymał zań gotówkę w sumie 200 złotych, którą zostawił po powrocie do domu w izbie na stole. Kiedy następnie wyszedł na podwórze, pozostały czteroletni syn podarł pieniądze w drobne kawałki. Ojciec, powróciwszy do izby, widząc co się stało, chwycił za siekiere i obciął chłopczykowi obie ręce. Kąpiąc w drugiej izbie niemowlę matka, na krzyk syna pobiegła do niego, a tymczasem pozostała bez opieki niemowlę utopiło się.

* **Gorlice,** Małopolska. (Straszna tragedia rodzinna.) Mieszkający od kilku lat w Gorlicach N. Wojnarski, krawiec, który po przybytej praktyce

krawieckiej zagranicą otworzył pracownię krawiecką w Gorlicach, wskutek rozstroju nerwowego z powodu braku pracy i zarobku, targnął się wieczorem, dnia 11 b. m. na życie dwojga swoich dzieci, z których jedno miało 4, a drugie 2 lata życia. Wojnarski udusił dzieci, a następnie sam się zastrzelił.

Na miejscu strasznej tragedji zjawily się władze sądowo-policyjne, celem przeprowadzenia śledztwa.

LOSOWANIE

nagród za rozwiązanie zagadki kolendowej opóźniło się z powodów, od nas niezależnych, i odbędzie się w najbliższych dniach. Ogłoszenie nazwisk osób, którym los przeznaczy nagrody, nastąpi w przyszłym tygodniu, o czem jeszcze osobno napiszemy.

Listy od Przyjaciół.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zawsze z niecierpliwością oczekuję „Ziemię Pomorską“ i pierwsze, co czytam po za wiadomościami politycznymi, są „Gawędy Macieja“.

Przypadają mi one bardzo do serca, bo są tam zdrowe, szczerze religijne i polskie poglądy na świat i życie, które zawsze podnoszą na duchu w dzisiejszych zepsutych i przewrotnych czasach.

Odwaga Macieja wypowiadania jasnych zdań, poglądów zdrowych i tępienia złego, ośmiela mój język do opowiedzenia tego, co slyszalem i widzialem w Warszawie, gdzie byłem u syna w odwiedzinach, który służy tamże przy wojsku.

Gdym siedział w kawiarni ze synem, jakiś starszy pan ze sumiastym wąsem, weteran powstania 1863, przysiadł się do naszego stolika i wdał się ze mną w rozmowę. Gdy się dowiedział, że jestem gospodarzem z Pomorza, wypytywał się o stosunki na Pomorzu, o nasze zapatrywania na nie, w czem wykazywał dokładną znajomość. Narzekał na władze centralne w Warszawie, że mało interesują się Pomorzem, mówił że obecny p. Wojewoda to rozumny i prawdziwy opiekun Pomorza i że bardzo dużo trudności ma w Warszawie do zwalczania, występując w obronie interesu Pomorza.

Jednak te trudności nie pochodzą z niechęci Warszawy do Pomorza, lecz w pewnej części z obecnego położenia gospodarczego, a w dużej części z powodu niezrozumienia i obojętności wobec „Okna na świat“, jakim jest Pomorze. Zalił się też stary weteran, na dziwną obojętność gazet Warszawskich, w czasie „Tygodnia Kresów Zachodnich“, bo pono po za jedną czy dwiema gazetami, które się zajęły szczerze propagandą, inne milczały. I nie dziwny się, że Niemcy głowę coraz bardziej podnoszą. Stresemann w ostatn. nocie bezczelnym pruskim, butnym tonem miesza się w nasze stosunki wewnętrzne. Może teraz p. Skrzyński otrząśnie się z „ducha lokarneńskiego“ i, poparty wolą całego społeczeństwa, przemówi tak silnie jak Mussolini w Rzymie — a Stresemann schowa się do myszej dziury, tembardziej, że obecne położenie polityczne sprzyja temu. Ale do tego potrzeba jasności. I w tak ważnej chwili p. Piłsudski znowu intryguje, burzy jedność, próbuje obalić gabinet i sam wrócić z powrotem do wojska. Należy przypomnieć p. Piłsudskiemu wyjątek z jego listu, pisanego 6. II. 1916 r. do redaktora Brudzińskiego „Jestem żołnierzem z ducha i usposobienia, i dla tego tęsknię do rządu, który żołnierza reprezentuje na zewnątrz, który z niego wszelkie troski polityczne zdejmuje, gdyby mi w czasie wojny rząd nakazał czyścić buty, to bym to z całą nieumiejętnością czynił, gdyby kazał wstąpić do armji Syngalezów czy Botokudów, uczyniłbym to również bez wahania“!

Niech teraz to uczni, a da przykład chwalebny, posłuszeństwa władzy, a nie warcholstwa jakie uprawia obecnie. Za jego dobrym przykładem może poszedłby jego przyjaciel p. Dąbski i cała lewica, a Ojczyzna odetchnęłaby spokojnie a wtenczas silni jednocią i zgodą, zdobylibyśmy siły wewnątrz i na zewnątrz kraju, a takie bezczelne noty niemieckie nigdy by się więcej w mózgach pruskich nie legły.

Jeszcze dużo innych rzeczy ciekawych dowiedziałem się w Warszawie, ale to na drugi raz napiszę. Proszę szanownego p. Redaktora nie wrzucić mojego pisma do kosza, ale gdzieś choć w kąciuku umieścić.

Pozdrawiam serdecznie:

gospodarz z Toruńskiego
St. J.

Uczucia i myśli krążą nie przestaną w przestrzeni, aż wejdą znowu w żywych, młodych, silnych, kochających ziemię i ludzi.

Słowa ludzkie często nie zgadzają się z czynami. Szczęście gromadzi wokoło nas przyjaciół, ale dopiero w nieszczęściu możemy ich według wartości ocenić.

Wiara w siebie — to tajemnica wszystkich powodzeń.

Pieniądże nie przestaną ubywać w Polsce, dopóki prawa oszczędnicze ustanowione i wykonywane nie będą. Staszic.

Ostatnie wiadomości.

P. Prezydent Rzplitej w Toruniu.

Wczoraj o godz. 4,50 przejeżdżał p. Prezydent Wojciechowski przez Toruń. Na dworcu zatrzymał się pociąg 10 minut. Znajdował on się w drodze powrotnej z Gniezna, gdzie brał udział w pogrzebie ks. kardynała Dalbora.

Zgon arcybiskupa Cieplaka.

W chwili, kiedy w Gnieźnie składano do grobu Prymasa Polski ś. p. Ks. Dalbora, w Ameryce zakończył życie ks. arcybiskup Cieplak. Śmierć nastąpiła w środę o godz. 10-ej wieczorem w szpitalu P. Marii w New Jersey w Ameryce. Przy zgonie ks. arcybiskupa obecni byli konsul polski, p. Gruszka, oraz kilku księży.

O miejsce dla Polski w Lidze Narodów.

Sprawa przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi zawsze jeszcze stanowi przedmiot rokowań i targów dyplomatycznych. Anglja podobno dotąd nie powzięła co do tego ostatecznej decyzji, Francja zaś zaofiarowała znaczne ustępstwa na rzecz Niemiec, o ile Anglja zgodzi się na przyjęcie Polski do Rady. Pisma włoskie zwracają uwagę, że Niemcy już przed wstąpieniem do Ligi niepokoją Europę, i radzą nie wpuszczać ich do Ligi.

Emigracja robotników polskich do Francji.

W ostatnich dniach wyjechało 687 bezrobotnych robotników polskich na robotę do Francji.

Manifestacje przeciwpolskie w Bytomiu.

Jak donoszą z Berlina, w Bytomiu odbyły się wczoraj manifestacje niemieckie przeciw Polsce. Miały być protest przeciwko aresztowaniu szpiegów niemieckich w Katowicach, których Niemcy przedstawiają jako bohaterów.

Spisek niemiecki przeciwko Polsce i Francji.

W berlińskim „Vorwärts” ukazał się artykuł socjalisty Scheidemanna, w którym tenże szczegółowo opisuje przygotowanie, jakie się w Niemczech podejmuje w celu obalenia rządu republikańskiego. Wyższy wojskowy Nicolai stoi na czele spisku rozgąteżonego, który popiera magnat niemiecki Huggenberg oraz znany Krupp. Spisek ten ma na celu na razie wojnę przeciwko Polsce i Francji, następnie zaś obalenie rządu republikańskiego w Niemczech. Próbowano do wojny przeciwko Polsce wciągnąć sowieci, ale podobno daremnie. Tak zwana czarna „Reichswehra” stoi na usługach spiskowców.

Choroba Mussoliniego.

Pisma berlińskie donoszą, że stan zdrowia Mussoliniego znowu się pogorszył. Dyktator miewa gwałtowne krwotoki i będzie musiał poddać się ponownej niebezpiecznej operacji.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,90 — tendencja mocna.

Z TEATRU.

„Aida”.

Opera w 5 aktach Verdi'ego.

Dla uczczenia 25-letniej rocznicy zgonu (27. I. 1901 r.) włoskiego mistrza tonów — teatr nasz w wystawieniu „Aidy” zrobił wybór słuszny. Z blisko trzydziestu oper Verdi'ego — Rigoletto, Trubadur i Traviata ugruntuowały wszechświatową sławę kompozytora, potężna swą siłą dramatyczną „Aida”, natomiast jest ukoronowaniem jego dzieł i zarazem perłą wszelkich oper. Przez lat 55 wystawiana na wszystkich scenach światowych „Aida” nie straciła na znaczeniu, przeciwnie coraz więcej znajduje zrozumienia.

Premjera (16. II. b. r.) „Aidy” na naszej scenie była jednym wielkim tryumfem naszej młodej opery i przyjęta została przez publiczność, szczerze zapelniającą teatr, z nieopisanym entuzjazmem jak dotąd żadna inna opera.

Aidę świetnie kreowała ulubiona artystka p. Aleksandra Lubicz, zyskując sobie ponownie należne jej uznanie.

W roli bohatera Radamesa wystąpił i dzielnie się popisał p. Michał Holyński. Arję „Boska Aida” doskonale nasz tenor w nieustającej nad sobą pracy niewątpliwie jeszcze pogłębi tak, aby w następnych przedstawieniach na samym początku odrazu szturmem „wziąć” publiczność.

P. Konstanty Krugłowski odtworzył doskonale rolę króla etiopskiego Amonastro. Królem (faraonem) Egipcjan bez zarzutu był p. Bolesław Bolko, a p. Jan Popiel arcykapłanem (Ramfis).

Szkoda, że całości głosowo nie dorównywała p. Halina Czarlińska (Amneris), a jest to wszak rola nie mniej ważna.

Wysoki poziom, na którym utrzymana została „Aida” w dużej mierze zawdzięczyć należy pracy i talentowi p. dyr. Bojanowskiego, którego zasługi publiczność należycie oceniła i swe zadowolenie zadokumentowała silnymi oklaskami z chwilą pojawienia się na scenie tego genialnego dyrygenta.

Reżyser p. Konstanty Krugłowski ze względu na szczytłość sceny, miał nie mało trudności do zwalczania (zwłaszcza w scenie: powrót Radamesa), lecz reżyserja jego przynosi mu zaszczyt chlubny. Balet nie wniósł dużo nowych pomysłów (wzorowany na „Kaplance ognia”).

Nie wdając się w szczegóły (jak zbyt realistyczne ujęcie w stroju „Amneris” w przedostatniej scenie, dzisiejszy model obuwia u „Aidy” i t. d., drobnostki, które jednak bardzo rażą), miało rzeć można jednym słowem: doskonale. W. R.

Rozmaitości.

Ile Wład. Reymont pozostawił majątku?

Jedyny pisarz polski, który posiadał majątek.

Zmarły niedawno wielki nasz pisarz, Wład.

Reymont, stanowił w szeregu polskich literatów nietylko pod względem rodzaju swej twórczości, ale i pod względem materialnym.

W Polsce literaci wiedli zazwyczaj bardzo nędzny żywot, dopiero pod koniec 19-go wieku sprawy materialne literatów cokolwiek się polepszyły, dzięki rozwojowi dziennikarstwa.

Henryk Sienkiewicz, najznakomitszy i najpoczytniejszy pisarz, musiał do swoich utworów dopłacać, a z przekładów na obce języki nic nie otrzymał, gdyż w Rosji, a więc i w zaborze rosyjskim nie obowiązywała konwencja o ochronie praw autorskich. Olbrzymie sumy zagarnęli do swych kieszeni jedynie wydawcy. Był Sienkiewicz polepszył się dopiero, gdy z daru narodowego zakupiono dla niego majątek Obłęgorek.

Bolesław Prus żył i umarł w niedostatku.

Wacław Sieroszewski, walcząc z trudnościami życia, utrzymuje się z odczytów.

Niskie dochody literackie przyniosła również twórczość Boya, Kasprowicza, Przybyszewskiego, A. Górskiego, Langego, trochę lepsze zaś Kornelowi Makuszyńskiemu. Stefan Żeromski posiadał zaledwie wile w Konstancinie, wartości kilku tysięcy złotych.

Wśród tych wszystkich, najbardziej dopisało szczęście Reymontowi. Majątek Reymonta, Kołaczkowo, dobrze zagospodarowany, jest dużą własnością ziemską, posiadającą wspaniały pałac.

Za pierwsze wydanie „Chłopów” w Ameryce otrzymał Reymont 30 tysięcy dolarów. Do tego dochodzi jeszcze znaczna suma z nagrody Nobla.

Ogółem majątek tego pisarza wynosi przeszło milion złotych, które zapisał Reymont swej żonie.

Z czego się utrzymuje ludność w Polsce.

Na stu ludzi w Polsce 65 żyje z rolnictwa, 14 z przemysłu i górnictwa, 8 z handlu i komunikacji, 13 z innych zawodów.

Z obszaru użytkowanego w całym państwie 17.780.000 ha, t. j. 48,5 proc. zajętych jest pod uprawę zbóż, 6.323.900 ha, t. j. 17,2 proc. stanowią łąki i pastwiska, 8.963.000 ha, t. j. 24,4 procent lasy, wreszcie 3.673.400 ha, t. j. 9,9 proc. zajmują grunta zabudowane, ogrody, parki, wody, drogi i nieużytki.

Suma całej ziemi użytkowej z wyjątkiem lasów, więc ziemia orna, łąki, pastwiska i różne użytki, wzięte razem, dzieli się obecnie w Polsce pod względem stosunków posiadania w następujący sposób:

Wielka własność, czyli gospodarstwa rolne powyżej 50 ha każde, zajmują łącznie 8.601.900 ha. Przestrzeń ta dzieli się między 6.578 gospodarstw, tak, że przeciętnie każde z nich zajmuje 1.268 ha. Średnia własność, więc gospodarstwa poniżej 50 ha ale powyżej 10 ha zajmuje łączną przestrzeń 3.542.600 hektarów.

Na tej przestrzeni znajduje się 13.435 gospodarstw czyli na jedno wypada 273 ha przestrzeni. Wreszcie mała własność, czyli gospodarstwa poniżej 10 ha zajmuje łączną przestrzeń 14.295.900 ha, na której znajduje się 2.631.000 gospodarstw, czyli na jedno wypada 5,4 ha.

W obrębie małej własności jest karłowatych chłopskich gospodarstw poniżej 2 ha 826.000 na obszarze 816.000 ha, gospodarstw małych powyżej 2 ha, a poniżej 5 ha jest 844.000 ha na powierzchni 3.155.000 ha, gospodarstw chłopskich średnich, t. j. od 5 do 20 ha jest 872.000 na przestrzeni 8.895.000 ha, wreszcie wielkich gospodarstw chłopskich od 20 do 100 ha jest 89.000 na przestrzeni 2.856.000 hektarów.

Dział gospodarczy.

Tabela wygranych Loterii Państwowej V-tej kl.

8 dzień: 10.000 zł. nr. 7456	63 770.
2.000 zł. nr. 17 344	51 158 51 186.
1.000 zł. nr. 18 577	18 635 19 621 27 361 34 457 55 467.
600 zł. nr. 393	4050 10 202 11 356 19 910 31 446 31 942
41 125	44 777 53 348 56 778 57 782.
500 zł. nr. 4596	7995 9775 10 182 11 695 15 168 18 051
24 505	33 525 34 530 40 345 42 512 49 698.
9-ty dzień: 150.000 zł. na nr. 44.690.	
10.000 zł. na nr. 17.724.	
3.000 zł. na nr. 19.128.	
Po 2.000 zł. na nr. nr.: 3716	40 960 64 857.
Po 1.000 zł. na nr. nr.: 4742	25 453 61 717.
Po 600 zł. na nr. nr.: 5463	13 939 23 864 29 807 47 391
47 818	48 729 55 366 59 593 64 374.
Po 500 zł. na nr. nr.: 224	3944 4537 6448 11 618 12 682
21 716	29 347 30 175 50 331 55 186 62 137.
10-ty dzień: 10 000 zł. nr. 28 946.	
3.000 zł. n-ry: 49 092	64 755.
2.000 zł. n-ry: 37 909	48 216.
Po 1.000 zł. n-ry: 3380	5558 8046 19 360 36 291.
Po 600 zł. n-ry: 12 181	18 217 25 741 28 956 29 539 14 527
39 976	47 006 47 911 55 221.
Po 500 zł. n-ry: 8 515	11 141 13 260 16 050 17 219 25 537
25 954	29 007 30 196 33 001 34 154 37 286 43 151 43 447
44 346	44 936 45 269 46 927 49 454 53 176 57 638 58 754.

Bilon i bilety zdawkowe w obiegu.

Na posiedzeniu w dniu 11 b. m. komisja budżetowa Sejmu wyraziła zapatrywanie, że ilość bilonu i biletów zdawkowych w obiegu powinna być liczona wedle sumy dokonanej emisji

i bez potrącenia tej ilości, jaka znajduje się w kasach skarbowych lub w kasach Banku Polskiego.

W związku z uchwałą tą podajemy poniżej dane, dotyczące zadłużenia skarbu państwa z tytułu emisji bilonu i biletów zdawkowych za rok ubiegły (w tysiącach złotych): 31-go grudnia 1924 roku 150 650,2, 31 stycznia 1925 r. 167 002,3, 28 lutego 1925 r. 213 194,2, 31 marca 1925 r. 218 075,9, 30 kwietnia 1925 r. 211 967,5, 31 maja 1925 r. 225 005,9, 30 czerwca 1925 roku 324 722,2, 3- sierpnia 1925 r. 332 043,1, 30 września 1925 r. 396 431,0, 31 października 1925 r. 440 072,0, 10 stycznia 1926 r. 420 090.

Do dnia 30 czerwca r. z. włącznie zadłużenie skarbu państwa z tytułu emisji biletów zdawkowych i bilonu równało się obiegowi, powiększonemu o zapas, będący własnością Banku Polskiego. Od 1 lipca cyfry emisji obejmują nietylko obieg bilonu i biletów zdawkowych oraz zapas, będący własnością Banku Polskiego, ale również depozyty instytucyj i osób prywatnych, złożone na rachunkach bilonowych w Banku Polskim. Wszystkie wyżej podane liczby obejmują również zapasy bilonu i biletów zdawkowych, będące w kasach skarbowych.

Tanie konie dla rolników.

W poniżej wymienionych miejscowościach i terminach sprzedawane będą przez komisje licytacyjne nadetatowe konie wojskowe w liczbie około 300, a mianowicie:

22 i 23 lutego b. r. w Lesznie (koszary 17. p. ul.) i w Kaliszu (koszary 25. p. a. p.);

24 lutego br. w Gnieźnie (koszary 17. p. a. p.);

25 lutego br. w Jarocinie (koszary).

Początek licytacji każdorazowo o godz. 9-ej rano.

Przy sprzedaży koni mogą nabywcy uzyskać krótkoterminowe kredyty na czas najdłużej do 15 września br.

Z kredytu korzystać mogą: a) rolnicy, b) posiadacze innych nieruchomości, c) instytucje dobroczynne i społeczne, d) osadnicy wojskowi, e) funkcjonariusze straży leśnej w lasach państwowych, urzędnicy państwowi i komunalni, f) we wyjątkowych wypadkach inne osoby, które ze względu na swe stanowisko społeczne zasługują na pełne zaufanie i posiadają na to zaświadczenie D. O. K. VII.

W żadnym wypadku z kredytu nie mogą korzystać handlarze koni i osoby nieznane, nie dające gwarancji wypłacalności.

Osoby pragnące nabyć konie na kredyt, powinny przedstawić komisjom licytacyjnym zaświadczenie władz komunalnych lub policyjnych o posiadaniu realności albo poręczeniu władz państwowych (komunalnych), bankowe listy gwarancyjne lub wreszcie ad f) zezwolenie moje, które wydawać będą przez Sztab Oddział Ogólny, ul. Babińskiego nr. 1. pokój 26.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VII.

ZIEMIOPLODY.

Poznańska giełda zbożowa nie odbyła się.

B Y D Ł O.

Grudziądz, 16. 2. 1926 r. Na rynku bydłym, przy podaży średniej za 100 kg. żywej wagi placono: Woly I kl. 70, II kl. 56 do 60, III kl. 40—50; świnie tuczone I kl. 150—155, II kl. 135—140, III kl. 120—122, owce I kl. 60—65, II kl. 40, III kl. 35; cielęce I kl. 70, II kl. 55—60, III kl. 40—50. — Tendencja nieco zniżkowa, zapotrzebowanie średnie.

Giełda Warszawska.

Waluty: Dolary St. Zjedn. tranz. 7.40, sprzed. 7.42, kupno 7.38. — Dewizy: Holandia — tranz. 296.65, sprzed. 297.40, kupno 295.90 Londyn — tranz. 36.03—35.99¹/₂, sprzed. 36.09, kupno 35.90. Nowy Jork — tranz. 7.40, sprzed. 7.42, kupno 7.38. Paryż — tranz. 26.80, sprzed. 26.92, kupno 26.78. Praga tranz. 21.90, sprzed. 21.95, kupno 21.85. Szwajcaria — tranz. 142.65, sprzed. 143.00, kupno 142.30. Wiedeń — tranz. 104.15, sprzed. 104.41, kupno 103.81. Włochy — tranz. 29.90, sprzed. 29.97, kupno 29.83.

8-procentowa pożyczka konwersyjna 100.00.

5-procentowa pożyczka konwersyjna 34.60.

10 procentowa pożyczka kolejowa 120.00—125.00.

6-procentowa pożyczka dolarowa 65.25—35.00.

Podwyżka ceny cukru.

Z dniem 6. b. m. podniesiono cenę kryształu na 83 zł. za 100 kg. — bez akcyzy, stempla i parytetu. Do ceny tej dolicza się 2 zł. za opakowanie (worek) na 100 kg. Wobec tego cena 100 kg. kryształu z opakowaniem wynosić będzie 85 zł., plus akcyza, stempel i fracht od cukrowni. Kostka (refinada) jest o 20 do 25 proc. droższa od ceny kryształu. Zaznaczyć należy, że Związek Cukrowni uważał cenę 92 zł. za 100 kg. kryształu za minimum, mogące wyrównać poważne straty, ponoszone na eksporcie.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc marzec 1926 wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKA”

(daw. „Przyjaciół Rolnika”)

z odnośnieniem w dom za 99 gr.

Imię i nazwisko:

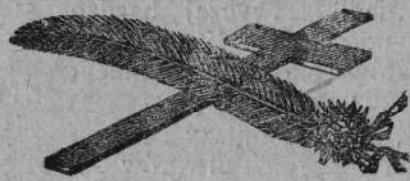
Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 99 gr. za „Ziemię Pomorską” z odnośnieniem w dom odebrałem.

dnia 1926

Urząd pocztowy



Dnia 15. b. m. zmarł właściciel Dóbr ryc. śp.

AUGUSTYN GRAMS - Radziejewo

W zmarłym tracimy wybitnego członka naszej Rady Nadzorczej, i przejęci do głębi bolesną stratą przedwcześnie zmarłego zachowamy w niezatartej pamięci Jego wysokie zalety.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Zakładów Przemysłowych WINKELHAUSEN Tow. Akc.

Starogard - Pomorze

Starogard, dnia 16. lutego 1926 r.

34

Poszukuję
dla mojego syna, który zamierza od września wstąpić do wyższej szkoły rolniczej i który ma już półtoraroczną praktykę pozasobą, do tego czasu posady

praktykanta
względnie
młodszego urzędnika
Stefan Piński, Miesiączkowo
poczta Górzno (Pomorze)
Telef. Radoszki Nr. 3.

MLEKO
dworskie przyjmuje
w każdej ilości
UL. STRUMYKOWA
róg ulicy Szewskiej
w sklepie. 24



Dnia 15. b. m. zmarł właściciel Dóbr ryc. śp.

AUGUSTYN GRAMS - Radziejewo

W zmarłym tracimy wybitnego członka naszej Rady Nadzorczej i przejęci do głębi bolesną stratą przedwcześnie zmarłego zachowamy w niezatartej pamięci Jego wysokie zalety.

Zarząd i Rada Nadzorcza
Pomorskiej Spółki Okowicianej

Starogard, dnia 16. lutego 1926 r.

33

POMORSKI BANK ROLNICZY

22 TORUŃ — ODDZIAŁ STAROGARD

BANK DREWNIANOZY

POMORSKA

SKŁADNICA SUROWCÓW

T. CZACHOWSKI

Czerw. Droga TORUŃ Czerw. Droga
Telefon 806 :: Skrz. poczt. 80

Zakupuje: stare żelastwo, metale, kości, szmaty, papier stłuczki szklane

Sprzedaje: żelazo sztabowe, bednarę, blachy, podkowy i drut

Zamienia: stare żelastwo na nowe i użytkowe

Zakupuje: stare urządzenia fabryczne na demontaż i zużytkowanie.

RZETELNA USŁUGA

NA RATY! PIANINA

z miesięcz. odpłatą
od 150-200 zł

23 Toruń
Podgórna 22 b, II pr.

Wytwórnia
wyrobów platerowanych
(posreb.)
„Stylplater”
SIEDLEC podl.
Kilińskiego 27 :: Skrz. poczt. 51
Ceny zniżone. Premje bezpłatne
Nakrycia stołowe
podwójnie srebrzone
CENNIKI BEZPŁATNIE

Ogłaszajcie w „Ziemi Pomorskiej“



DOBRE MASŁO zawsze jest w cenie.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i placą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce ALFA-LAVAL i zmaślając śmietanę w masielnicy ALFA. Używając tych maszyn otrzymuje się

więcej masła i lepszego — i więcej pieniędzy za nie.

ALFA-LAVAL
(Marka fabryczna)

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki ALFA-LAVAL.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

„Wirówki Alfa-Laval były i są najlepsze”

Towarzystwo **ALFA-LAVAL** Sp. z o. o.

Wrocławska 14.

Oddział w Poznaniu

Tel. 53-54.

1926 CENNIK GŁÓWNY 1926

na wszelkie nasiona, rośliny dekoracyjne, narzędzia ogrodnicze i t. p., wysyłam bezpłatnie na łaskawe życzenia.

B. HOZAKOWSKI, Toruń, ul. Mostowa 28.

SKŁAD I HODOWLA NASION — ZAKŁADY OGRODNICZE.

ZUPEŁNIE DARMO!

KTO CHCE **PORTRET** ARTYSTYCZNIE
:: NABYC :: WYKONANY

ZUPEŁNIE DARMO

niech natychmiast przeszli nam zawiadomienie z dokładnym adresem i znaczkiem pocztowym za 15 gr. na odpowiedź, a wyślemy niezwłocznie sposob, w jaki każdy może nabyć portret artystyczny, dam darmo, bez żadnych kosztów.

„WARLODAN” ŁÓDŹ, skrzynka poczt. nr. 17.

Lloyd Bydgoski

Bydgoszcz, ul. Grodzka 28. Tel. 471.

wykonuje w własnej fabryce maszyn:

DLA ROLNICTWA:
brony sprężynowe 5, 7, 9 zębate (typu amerykańskiego), reparacje młockarń i lokomobil oraz wszelkich narzędzi rolniczych;

DLA GORZELNI:
odbieralniki, kadzie fermentacyjne, prasy ślimakowe, zbiorniki, reparacje i konserwacje kotłów i maszyn parowych — oraz dostarcza z własnej cegielni cegłę, dachówkę, ssączki (dreny).